

ZBIGNIEW KOBYLIŃSKI

**ZARZĄDZANIE DZIEDZICTWEM ARCHEOLOGICZNYM
A „WOLNOŚĆ NAUKI”**
(na marginesie wypowiedzi Eugeniusza Tomczaka)

*„Pozostało nas tylko kilku, ale nasze zadanie
jest najważniejsze ze wszystkich:
zachować to, co minęło”*

(Gene Wolfe, *Cień kata*, Warszawa 1993, s. 175)

Zamieszczony w 50 tomie „*Sprawozdań Archeologicznych*” artykuł Eugeniusza Tomczaka „*Spostrzeżenia dotyczące ‘Zaleceń dla kierujących archeologicznymi badaniami wykopaliskowymi w zakresie metod eksploracji stanowisk i sporządzania ich podstawowej dokumentacji’*” stanowi cenny głos w niezbędnej w naszej dyscyplinie dyskusji nie tylko na temat metod wykopaliskowych i dokumentacyjnych, ale także na temat roli archeologicznej służby konserwatorskiej w zarządzaniu dziedzictwem archeologicznym i wynikających z tej roli jej praw i obowiązków w stosunku do środowiska naukowego. Jest dla mnie szczególnie satysfakcjonujące, że impulsem do sformułowania przez Eugeniusza Tomczaka wielu istotnych spostrzeżeń na ten temat stały się opracowane przeze mnie w 1996 r. „*Zalecenia dla kierujących archeologicznymi badaniami wykopaliskowymi w zakresie metod eksploracji stanowisk i sporządzania ich podstawowej dokumentacji*”, które w zamyśle swym miały stanowić z jednej strony niezbędną merytoryczną pomoc dla pracowników archeologicznej służby konserwatorskiej, z drugiej zaś zaproszenie do szerszej dyskusji na te tematy (obie te intencje zresztą słusznie odczytał recenzent). Omawiana przez E. Tomczaka wersja opracowania miała początkowo charakter wewnętrzny; powstałe później poprawione i przeredagowane opracowanie, wykorzystujące wyniki dyskusji w łonie Państwowej Służby Ochrony Zabytków i uwagi archeologów, którzy byli uprzejmi przekazać je autorowi, dostępne jest obecnie pod ty-

tułem „*Minimalne wymogi konserwatorskie w zakresie metod eksploracji stanowisk archeologicznych i sporządzania ich podstawowej dokumentacji*”, jako jeden z rozdziałów tomu „*Ewidencja, eksploracja i dokumentacja w praktyce konserwatorstwa archeologicznego*”, stanowiącego pierwszy zeszyt zainicjowanej w 1998 r. serii wydawniczej „*Zeszyty Generalnego Konserwatora Zabytków – Archeologia*” (Kobyliński 1998a).

Spostrzeżenia Eugeniusza Tomczaka, znanego ze swej bezkompromisowości w recenzowaniu wydawnictw archeologicznych (Tomczak 1998) i krytycznej oceny działalności archeologicznej służby konserwatorskiej (Tomczak 1997a, zwłaszcza s. 456; 1997b; 1997c; 1997d; 1997e, zwłaszcza s. 468; 1998, 269), są w znacznej mierze zgodne z intencją i treścią „*Zaleceń*”, które – co jest dla mnie szczególnym wyróżnieniem – ocenia jako „bardzo cenną pracę” oraz „znaczny postęp w staraniach o uporządkowanie spraw związanych z metodami eksploracji stanowisk i sporządzaniem dokumentacji”. Jesteśmy zapewne tego samego zdania na temat niedostatków metodycznych wielu niestety spośród prowadzonych w naszym kraju badań wykopaliskowych, choć recenzent „*Zaleceń*” wyraził swój krytyczny stosunek znacznie bardziej dobitnie, niż ja to kiedykolwiek uczyniłem w jakiegokolwiek wypowiedzi (krytyczną ocenę poziomu metodycznego wielu prac badawczych w Polsce wyraził ostatnio także np. Urbańczyk 1998). Niemniej różnimy się z Eugeniuszem Tomczakiem zasadniczo w kilku kwestiach o znaczeniu podstawowym, na które chciałbym zwrócić uwagę w niniejszym komentarzu, zachęcony dodatkowo apelem Redakcji „*Sprawozdań Archeologicznych*”.

Eugeniusz Tomczak stawia w swojej wypowiedzi pytanie o znaczeniu fundamentalnym dla kwestii relacji między środowiskiem naukowym (prowadzącymi badania wykopaliskowe) a zarządzającym dziedzictwem archeologicznym (konserwatorami zabytków archeologicznych): kto winien ustalać (i następnie kontrolować) zasięg i zakres prac, metodykę badań, techniki prowadzenia wykopalisk, konserwacji odkrytych zabytków, itp. Recenzent wyraża pogląd, że rozstrzygnięcie tych kwestii winno być domeną badaczy, przy czym pogląd ten zdaje się wynikać z przekonania o wielokrotnie wspomianej przez niego „słabości służby konserwatorskiej w Polsce” i jej „mniejszej wiedzy”. W odróżnieniu od recenzenta, sądzę, że nie jesteśmy w chwili obecnej uprawnieni do wydawania opinii na temat poziomu kompetencji merytorycznej pracowników archeologicznej służby konserwatorskiej. Chociaż ocena taka niewątpliwie powinna być dokonana (równocześnie zresztą powinna być dokonana ocena poziomu metodyki wykopalisk w naszym kraju w ostatnim dziesięcioleciu), nie mogą być do niej podstawą jednostkowe spostrzeżenia, ale winna być oparta na jednoznacznych kryteriach merytorycznych oraz gruntownym i obiektywnym przeglądzie dokonań Państwowej Służby Ochrony Zabytków w zakresie archeologii w całym okresie jej istnienia w latach 1990–1998. Warto przy tym zauważyć, że jeśli nawet zaistniały znane E. Tomczakowi jednostkowe (bądź może nawet liczniejsze) przypadki bądź zjawiska, które stały się podstawą do dokonania krytycznej oceny poziomu pracowników archeologicznej służby konserwatorskiej, to – jestem przekonany – w dużej mierze wynikały one z przyczyn obiektywnych:

- braku refleksji na temat teorii i praktyki konserwatorstwa archeologicznego w środowisku naukowym,
- braku przygotowania uniwersyteckiego przyszłych pracowników służby konserwatorskiej do pełnionej przez nich służby (choć w tej dziedzinie zaczyna się ostatnio coś zmieniać – np. na uniwersytecie toruńskim prowadzony był wykład monograficzny z dziedziny prawa ochrony zabytków, a na uniwersytecie warszawskim od 1997 r. prowadzone były zajęcia kierunkowe z konserwatorstwa archeologicznego),
- braku podręczników metodycznych,
- braku nadzoru i pomocy merytorycznej dla konserwatorów zabytków archeologicznych po zaprzestaniu działalności szkoleniowej przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków w 1993 r., a przed powołaniem przez Ministra Kultury i Sztuki na wniosek środowiska archeologicznego archeologa jako zastępcy Generalnego Konserwatora Zabytków (przez krótki czas noszącego w wyniku zarządzenia GKZ tytuł Głównego Archeologa Kraju),
- zbyt małej liczebności archeologicznej służby konserwatorskiej oraz nieustannych trudności z uzyskaniem przez nią koniecznych funduszy na prowadzenie rozpoznania terenu i kontrolę prac wykopaliskowych, a wreszcie
- decentralizacji Państwowej Służby Ochrony Zabytków dokonanej 1 października 1996 r., co uniemożliwiło wypracowywanie i wdrażanie jakiegokolwiek polityki konserwatorskiej na szczeblu ogólnokrajowym.

Zaobserwowany przez E. Tomczaka brak doświadczenia praktycznego w kierowaniu wykopaliskami przez konserwatorów zabytków archeologicznych wynikać mógł dodatkowo z samego założenia, że pracownicy Państwowej Służby Ochrony Zabytków mają być urzędnikami administracji państwowej, kontrolującymi proces niezbędnych wykopalisk, nie zaś prowadzącymi ten proces samodzielnie. Jak trafnie zauważa E. Tomczak, powstała w ten sposób pewna niezręczność, wynikająca z faktu, że konserwatorzy zabytków archeologicznych, często młodzi ludzie, obejmujący swe funkcje bezpośrednio po zakończeniu studiów, mają kontrolować poziom prac badawczych prowadzonych często przez osoby o znacznie większym od nich doświadczeniu, nierzadko ich własnych niedawnych mistrzów i nauczycieli akademickich.

Osobiście rozwiązanie tego problemu widziałem – i nadal widzę (por. Kobyliński 1998b, zwłaszcza s. 10–12) – nie w nakazaniu (czego zresztą zrobić się nie da) wszystkim archeologom prowadzenia badań w dokładnie taki sam sposób, ani też nie w domaganiu się by konserwatorzy zabytków archeologicznych respektowali pełną swobodę badawczą kierujących badaniami, ale we wspólnym ustaleniu pewnego minimalnego poziomu eksploracji i dokumentacji, poniżej którego ze względów konserwatorskich w żadnym przypadku nie wolno zejść, przy równoczesnym zapewnieniu pełnej swobody dokonywania wszelkich form dodatkowej dokumentacji, czy eksperymentowania z nowymi technikami eksploracji (o ile tylko nie są one stosowane ze szkodą dla substancji zabytkowej). W tym duchu właśnie zostały opracowane „Zalecenia”. Drugim sposobem poprawy sytuacji winno stać się ustawiczne kształcenie konserwatorów zabytków

archeologicznych. Szkolenia takie prowadziła niegdyś Danuta Jaskanis w ramach Ośrodka Dokumentacji Zabytków. Po kilku latach przerwy, w 1996 r. wznowione zostały zjazdy szkoleniowe archeologów zatrudnionych w Państwowej Służbie Ochrony Zabytków, a w 1997 r. Generalny Konserwator Zabytków zorganizował dla wszystkich konserwatorów zabytków archeologicznych tzw. letnią szkołę archeologii terenowej na wielowarstwowym stanowisku wczesnośredniowiecznym w Płocku. W roku 1998 zorganizowane zostały (dzięki współpracy z różnymi instytucjami i stowarzyszeniami naukowymi polskimi i zagranicznymi) dwa kolejne szkolenia praktyczne dla pracowników PSOZ: w zakresie stosowania nieinwazyjnych metod geofizycznych w prospekcji archeologicznej oraz w zakresie wykonywania i wykorzystywania zdjęć lotniczych. Obawiam się, że wszelkie działania zmierzające do podniesienia poziomu kompetencji merytorycznej pracowników służby konserwatorskiej będą obecnie, w sytuacji całkowitej decentralizacji tej służby i likwidacji stanowiska zastępcy Generalnego Konserwatora Zabytków do spraw archeologii, bardzo trudne, co oczywiście nie oznacza, że nie należy podejmować prób ich kontynuacji.

Sądzę zatem, że jeśli rzeczywiście poziom dokumentacji przechowywanej w archiwach konserwatorskich jest niski, to nie wynika to wcale z tego, że konserwatorzy zabytków archeologicznych nie wiedzieli, jak wyglądać powinna „porządna” dokumentacja wykopaliskowa, ale z tego, że nie mieli podstaw merytorycznych, a niekiedy także odwagi, by określić minimalne choćby wymagania w stosunku do utytułowanych nierzadko badaczy. „Zalecenia” były właśnie próbą sformułowania takich minimalnych choćby wymogów konserwatorskich.

Czy jednak z faktu, że nie wszyscy konserwatorzy są bardzo doświadczeni w prowadzeniu badań wykopaliskowych na wysokim poziomie metodycznym i nie wszyscy mają dość odwagi, by egzekwować wymagania konserwatorskie w stosunku do innych archeologów, wyciągnąć powinniśmy wniosek, że należy pozostawić badaczom pełną swobodę określania metod prowadzenia wykopalisk i dokumentacji? Konserwatorzy są zarządcami dziedzictwa archeologicznego, działającymi w imieniu społeczeństwa i w interesie publicznym, jako urzędnicy państwowi. To oni właśnie są odpowiedzialni za dziedzictwo archeologiczne, powierzone ich opiece. Któż zatem inny, niż oni, ma decydować o tym, które stanowiska archeologiczne winny być zachowane *dum mundus durat* w nienaruszonym stanie, które zaś można częściowo zniszczyć (np. inwestycją budowlaną) po uprzednim zbadaniu? Któż inny, niż oni, winien regulować działalność archeologów na terenie podległym ich kompetencji, wskazywać stanowiska zagrożone zniszczeniem, które należałoby zbadać w pierwszej kolejności, ograniczać zaś zapędy badawcze w stosunku do dobrze zachowanych i bezpiecznych stanowisk, które – zgodnie z ratyfikowaną przez Polskę *Europejską konwencją o ochronie dziedzictwa archeologicznego (poprawioną)* – powinny stać się rezerwatami archeologicznymi? Archiwum konserwatorskie, jeśli nie w skali całego kraju, to przynajmniej w skali regionu winno być jednolite i zawierać analogicznie prowadzoną dokumentację dla zapewnienia jej po-

równywalności (na temat potrzeby takiej porównywalności zob. ostatnio Gołębniak 1998, 74–75). Te kwestie są oczywiste w innych krajach, np. w Wielkiej Brytanii, Holandii czy Niemczech (gdzie konserwatorzy opracowali bardzo szczegółowe wytyczne prowadzenia dokumentacji wykopalisk – por. np. Weski 1998), budzą jednak ciągle niepotrzebne emocje w naszym kraju. Potrzeba przestrzegania wymogów konserwatorskich nie stoi bowiem w sprzeczności z kwestią wolności nauki, o ile tylko wolność nauki rozumieć będziemy jako działania zgodne z etyką zawodową archeologów, a więc nie powodujące szkody dla dziedzictwa archeologicznego (por. Kobyliński 1998c). Konserwatorzy zabytków archeologicznych mają bowiem dbać o to, aby powierzone ich opiece dziedzictwo archeologiczne przetrwało, bądź to (najlepiej) w formie autentycznej substancji zabytkowej, bądź (przynajmniej) w formie takiej dokumentacji wykopaliskowej, która pozwoli na „myślową rekonstrukcję” nieistniejącego już stanowiska, obejmującą przede wszystkim odtworzenie jego trójwymiarowej struktury i powiązanie zespołów zabytków ruchomych z poszczególnymi jednostkami stratyfikacji. Oczywiście, ustalenie jaka forma eksploracji i dokumentacji może zapewnić przetrwanie tego rodzaju informacji na temat dziedzictwa archeologicznego, winno być zadaniem wspólnym badaczy i konserwatorów. Dlatego też bez wątpienia konieczne jest rozpoczęcie ogólnokrajowej dyskusji na ten temat. Co więcej, ponieważ dziedzictwo archeologiczne stanowi własność ponadnarodową, wspólne standardy etyczne i metodyczne winny być ustalone w archeologii na poziomie międzynarodowym (Kobyliński 1998d, 143; Willems 1998, 304).

*

Oprócz omawianego wyżej zagadnienia, artykuł E. Tomczaka zawiera wiele innych, niemniej ważnych wątków, z których każdy mógłby stać się przedmiotem obszernej dyskusji. Jak już zaznaczyłem na początku, w większości z tych kwestii podzielam poglądy recenzenta, muszę jednak sprostować tych kilka wypowiedzi E. Tomczaka, w których – używając stylu recenzji – „coś się nie zgadza”.

Eugeniusz Tomczak proponuje, aby kierownicy prac terenowych zrezygnowali z przekazywania WKZ materiałów zabytkowych z badań. Tymczasem obowiązująca w naszym kraju ustawa o ochronie dóbr kultury w art. 24 mówi wyraźnie:

„1. Wykopaliska i znaleziska archeologiczne stanowią własność Państwa.

2. Przedmioty ruchome wymienione w ust. 1 wojewódzki konserwator zabytków przekazuje po ustaleniu ich charakteru zabytkowego do właściwego muzeum lub innej placówki naukowej.”

Trudno w tej sytuacji twierdzić, że zalecenie przekazywania materiałów zabytkowych właściwemu WKZ jest niezrozumiałe i nieuzasadnione – jest ono po prostu zgodne z prawem i wymagane przez prawo.

Eugeniusz Tomczak sprzeciwia się zaleceniu stosowania układu kartezyjskiego jako optymalnego systemu pomiarowego podczas wykopalisk, twierdząc, że istnieją łatwiej-

sze i prostsze sposoby pomiarów, jednak nie wymienia ich i nie wskazuje ewentualnych pozycji bibliograficznych, w których można byłoby znaleźć ich opis. Oczywiście, można dokonywać pomiarów w obrębie wykopów, a następnie nanosić wykopy na ogólny plan stanowiska. Jednak znacznie dokładniejsze i prostsze jest właśnie zastosowanie układu dwóch współrzędnych, systemu najdoskonalszego i stosowanego powszechnie w matematyce. Każdy punkt w przestrzeni jest wówczas określony dokładnie (i unikatowo) za pomocą pary liczb, dzięki czemu można określać odległości między dowolnymi dwoma punktami (np. znaleziskami szczególnego rodzaju), można też bez najmniejszych problemów sporządzać plany dowolnych partii stanowiska w dowolnej skali, można rysować na jeden plan wykopy i znaleziska z różnych etapów badań (por. też Jaskanis 1998, 45, ryc. 2).

Eugeniusz Tomczak porusza także niezwykle istotny problem tzw. nadzorów archeologicznych. Zmora ostatnich lat stało się właśnie „nadzorowanie” prac ziemnych prowadzonych na terenie miast historycznych i znanych z AZP stanowisk archeologicznych. Nadzór – moim zdaniem – może być jedynie obserwacją wykopów prowadzoną w celu stwierdzenia, czy nie pojawia się w nich warstwa kulturowa lub obiekty archeologiczne. W momencie dokonania takiego odkrycia, zgodnie z ustawą o ochronie dóbr kultury (art. 22) prace ziemne muszą być wstrzymane, a wojewódzki konserwator zabytków – jeśli odkrycie ma istotnie charakter archeologiczny – winien nakazać przeprowadzenie badań wykopaliskowych. Nie można uważać tzw. nadzoru za formę badań naukowych, a sądzę wręcz, że należałoby zrezygnować ze stosowania tego pojęcia w ogóle w odniesieniu do obszarów, na których z pewnością występują stanowiska archeologiczne, ponieważ prowadzi ono do nieporozumień z inwestorami, którzy sądzą, że wystarczy, aby ich wykopy, wykonywane najczęściej koparką „nadzorował” archeolog, notujący swoje spostrzeżenia w notesie. Nadzór winien być stosowany natomiast tam, gdzie nie mamy pewności, czy wystąpią pozostałości archeologiczne, i tylko do momentu ustalenia czy one występują. Przy okazji E. Tomczak podnosi ważny problem archeologicznego znaczenia stanowisk archeologicznych zewidencjonowanych na podstawie jednego fragmentu ceramiki zabytkowej znalezionej na powierzchni. Ta kwestia, mimo ponad dwudziestu lat poszukiwań terenowych prowadzonych w ramach AZP, nie była przedmiotem wystarczających studiów, ale każdy archeolog, który miał okazję prowadzić badania wykopaliskowe na stanowisku znanym z uprzednich badań powierzchniowych potwierdzi zapewne, że wielokrotnie zdarza się, iż stanowisko manifestujące się na powierzchni kilkoma zaledwie fragmentami ceramiki, zawiera w rzeczywistości doskonale zachowane pod powierzchnią warstwy i obiekty, i odwrotnie, stanowiska o licznych fragmentach ceramiki na powierzchni, są często już całkowicie rozorane i całkowicie mieszczą się w warstwie ziemi ornej. Dlatego też decyzje w sprawie uzależnienia zezwolenia na prace inwestycyjne od uprzedniego przeprowadzenia badań wykopaliskowych winny być podejmowane nie z za biurka na podstawie oglądu teczki AZP, ale w wyniku inspekcji

terenowej i dodatkowych obserwacji i badań (analizy zdjęć lotniczych, wierceń, ewentualnie wstępnego rozpoznania geofizycznego).

E. Tomczak porusza wreszcie kwestię „wykopalisk stratygraficznych”, uważając, że zbędne jest stosowanie nazwy „metoda stratygraficzna”, a postulując posługiwanie się nazwami „metoda eksploracji za pomocą warstw kulturowych” lub „warstw mechanicznych”. Pomijając tu kwestię, że eksploracji za pomocą warstw mechanicznych w ogóle nie powinniśmy uważać za metodę naukowych badań archeologicznych na stanowiskach ustratyfikowanych (por. na ten temat: Hołubowicz 1948; Hensel 1949; Barker 1994, 38 i 74; Harris 1992, 17; ostatnio także Gołębniak 1998; Urbańczyk 1998), warto przypomnieć, że „stratygrafia archeologiczna” to „badanie stratyfikacji archeologicznej; dotyczy ono relacji sekwencyjnych i chronologicznych pomiędzy warstwami i stykami obiektowymi wraz z ich formą topograficzną, składem pedologicznym, szczątkami artefaktualnymi i innymi zawartymi w warstwach wraz z interpretacją ich pochodzenia i określeniem miejsca w dziejach człowieka”, zaś „wykopaliska stratygraficzne” to takie wykopaliska, podczas których „warstwy stanowiska są eksplorowane zgodnie z ich naturalnym kształtem i rozmiarami, w porządku przeciwnym do kolejności ich deponowania na stanowisku” (Harris 1992, 55). Oczywiście jest, że badania terenowe winny być we wszystkich fazach swego przebiegu funkcją metody stratygraficznej (por. Maetzke i in. 1978, 20–21). Bardzo jednoznacznie w kwestii konieczności podporządkowania wszelkich etapów terenowego działania archeologa wymogom metody stratygraficznej wypowiadał się też wielokrotnie Stanisław Tabaczyński (np. Tabaczyński 1987, 97–98). Być może „metoda warstw kulturowych” w rozumieniu E. Tomczaka jest właśnie metodą prowadzenia wykopalisk stratygraficznych, ale proponowane pojęcie „warstw kulturowych” może być mylące, ponieważ stratyfikacja stanowiska może zawierać także warstwy pochodzenia przyrodniczego, powstałe bez ingerencji człowieka.

*

Kończąc tę odpowiedź na recenzję E. Tomczaka, chciałbym wyrazić wdzięczność recenzentowi, który zadał sobie trud wnikliwej lektury mojego maszynopisu i miał odwagę publicznie poruszyć szczególnie trudne i niekiedy bolesne kwestie poziomu terenowej praktyki badawczej w archeologii.

*Instytut Archeologii i Etnologii
Polskiej Akademii Nauk
Warszawa*

BIBLIOGRAFIA

- Barker Philip
1994 *Techniki wykopaliisk archeologicznych*, Warszawa.
- Gołębniak Andrzej
1998 *Zasady eksploracji i dokumentacji wielowarstwowych stanowisk archeologicznych w miastach*, [w:] *Ewidencja, eksploracja i dokumentacja w praktyce konserwatorstwa archeologicznego*, (red.) Z. Kobyliński, Zeszyty Generalnego Konserwatora Zabytków – Archeologia, z. 1, Warszawa, s. 73–104.
- Harris Edward C.
1992 *Zasady stratygrafii archeologicznej*, Warszawa.
- Hensel Witold
1949 *Uwagi o badaniu stanowisk wielowarstwowych*, Poznań.
- Hołubowicz Włodzimierz
1948 *Studia nad metodami badań warstw kulturowych w prehistorii polskiej*, Toruń.
- Jaskanis Danuta
1998 *Ewidencja archeologicznych dóbr kultury*, [w:] *Ewidencja, eksploracja i dokumentacja w praktyce konserwatorstwa archeologicznego*, (red.) Z. Kobyliński, Zeszyty Generalnego Konserwatora Zabytków – Archeologia, z. 1, Warszawa, s. 15–45.
- Kobyliński Zbigniew
1998a *Minimalne wymogi konserwatorskie w zakresie metod eksploracji stanowisk archeologicznych i sporządzania ich podstawowej dokumentacji*, [w:] *Ewidencja, eksploracja i dokumentacja w praktyce konserwatorstwa archeologicznego*, (red.) Z. Kobyliński, Zeszyty Generalnego Konserwatora Zabytków – Archeologia, z. 1, Warszawa, s. 59–72.
- 1998b *Założenia programu działań służb konserwatorskich w dziedzinie ochrony i zarządzania dziedzictwem archeologicznym*, [w:] *Ewidencja, eksploracja i dokumentacja w praktyce konserwatorstwa archeologicznego*, (red.) Z. Kobyliński, Zeszyty Generalnego Konserwatora Zabytków – Archeologia, z. 1, Warszawa, s. 7–13.
- 1998c *Etyka ochrony dziedzictwa archeologicznego*, [w:] *I Forum Konserwatorów „Etyka i estetyka”*, (red.) M. Rubnikowicz, Toruń, s. 42–64.
- 1998d *Archäologischer Denkmalschutz in Polen am Ende des 20. Jahrhunderts*, „Archäologisches Nachrichtenblatt” 3(2), s. 133–144.
- Maetzke Gabriella, Rysiewska Teresa, Tabaczyński Stanisław,
Urbańczyk Przemysław
1978 *Problemy analizy opisowej w badaniach wielowarstwowych obiektów archeologicznych*, APolski 23, s. 7–52.
- Tabaczyński Stanisław
1987 *Archeologia średniowieczna. Problemy. Źródła. Metody. Cele badawcze*, Wrocław.

Tomczak Eugeniusz

- 1997a *Uwagi o badaniach powierzchniowych metodą Archeologicznego Zdjęcia Polski na Górnym Śląsku*, [w:] *Badania archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w 1993 roku*, (red.) E. Tomczak, Katowice, s. 456–465.
- 1997b *Ochrona zabytków archeologicznych na Górnym Śląsku w planach zagospodarowania przestrzennego*, [w:] *Badania archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w 1993 roku*, (red.) E. Tomczak, Katowice, s. 466–476.
- 1997c *O działalności archeologicznych służb konserwatorskich na Górnym Śląsku w latach 1992–1994*, [w:] *Badania archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w 1994 roku*, (red.) E. Tomczak, Katowice, s. 437–450.
- 1997d *Rejestr zabytków archeologicznych na Górnym Śląsku*, [w:] *Badania archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w 1994 roku*, (red.) E. Tomczak, Katowice, s. 451–458.
- 1997e *Uwagi o zagrożeniach stanowisk archeologicznych na Górnym Śląsku*, [w:] *Badania archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w 1994 roku*, (red.) E. Tomczak, Katowice, s. 459–469.
- 1998 *Uwagi na marginesie książki „Archeologiczne Zdjęcie Polski – metoda i doświadczenia. Próba oceny”*, [w:] *Badania archeologiczne na Górnym Śląsku i ziemiach pogranicznych w 1995 roku*, (red.) E. Tomczak, Katowice, s. 269–279.

Urbánczyk Przemysław

- 1998 *„Archeolodzy powinni stosować się do uznanych norm zawodowych przyjętych dla prac archeologicznych”*, [w:] *Ewidencja, eksploracja i dokumentacja w praktyce konserwatorstwa archeologicznego*, (red.) Z. Kobyliński, Zeszyty Generalnego Konserwatora Zabytków – Archeologia, z. 1, Warszawa, s. 105–110.

Weski Timm

- 1998 *Archeologia komercyjna w Bawarii*, [w:] *Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Europie*, (red.) Z. Kobyliński, Warszawa, s. 254–258.

Willems Willem J.H.

- 1998 *Archaeology and heritage management in Europe: trends and developments*, „European Journal of Archaeology” 1(3), s. 293–311.

ZBIGNIEW KOBYLIŃSKI

ARCHAEOLOGICAL HERITAGE MANAGEMENT
AND THE "FREEDOM OF SCIENCE"

(Summary)

Eugeniusz Tomczak argues in "Sprawozdania Archeologiczne", Vol. 50, that methods used in archaeological excavations, as well as in conservation of recovered artifacts, should be left to the decision of field explorers, because of "the weakness of Poland's agencies responsible for preservation of monuments" and their "inadequate competence". However, a critical assessment of archaeological conservation service should take into account objective reasons: lack of discussion on questions of theory and practice of the conservation work, inadequate university training of future employees of the service, unavailability of methodological manuals, lack of appropriate educational material and expert help from the academic circles, inadequate numbers of conservation service employees, and a perpetual problem to secure necessary funds for field survey and surveillance of excavation works. The last to mention is decentralizing the State Service for Protection of Historical Monuments implemented on October 1, 1996. This act nullified efforts to work out the overall national policy in this field. Thus, it would be a hasty conclusion that the choice of excavation and documentation methods should be left entirely to the decision of field explorers.

The archaeological inspectors, as state officials, are managers of the archaeological heritage, acting in the name of the nation and representing the public interest. They are responsible for the archaeological heritage and they must decide which archaeological sites should be left intact and which can be partially destroyed (e.g. by an industrial project) after necessary rescue excavations. They also supervise all archaeological activities in the area of their jurisdiction, indicate endangered archaeological sites and qualify them as priority research objects, mitigate attempts to excavate well recognized and safe sites, which - according to the European Convention on the Protection of Archaeological Heritage (revised), ratified by Poland - should be preserved as protected places. Conservatory archives, at least regional if not national, should be uniform and contain similar and comparable records. These questions, obvious in other countries (e.g. in Great Britain, Holland and Germany, where conservation services worked out detailed instructions on recording archaeological excavations), still arise in Poland needless emotions. The need to observe the conservatory requirements is not contrary to the freedom of science, if the latter is in accord with archaeologist's professional ethics and not harmful to the archaeological heritage. It is a duty of services responsible for preservation of archaeological monuments to safeguard this heritage, either in its original

authentic form or in the form of excavation record allowing a “mental reconstruction” of a site that is already not-existing – mainly its three-dimensional structure and relation of artifacts with stratification of the site. Certainly, it is a joint task of field explorers and conservatory services to decide upon the exploration and documentation methods that would secure such an information for the future. Moreover, because the archaeological heritage has an above-national value, the ethical and methodical standards in archaeology should be decided on the international level.

Translated by Jerzy Kopacz

